

Małgorzata Wnuk



Nasza katastrofa na Bałkanach (według Georgiego Tenewa)

Według Marii Bobrownickiej „kraje i narody słowiańskie dzieli w sposób zasadniczy wewnątrz europejska granica kultur. Przynależność do jednej lub drugiej strefy i tradycji decyduje o stopniu pokrewieństwa z formacją kulturową Europy Zachodniej, z jej strukturą myślenia i hierarchią wartości, a w rezultacie ułatwia bądź utrudnia wejście do współpracy”¹.

Jedenaście lat po sformułowaniu tej opinii w Bułgarii ukazuje się książka Georgiego Tenewa *Свещената светлина* (Święte światło), która zmusza czytelnika do zastanowienia się, co zmieniło się w literaturze bułgarskiej, a raczej jak zmienił się jej stosunek do Europy. Bułgaria, kraj słowiański, gdzie zawsze krzyżowały się wpływy Zachodu i Orientu, przez dziesięciolecia trawiona kompleksem Niemiec i innych krajów Europy Zachodniej, przechodzi błyskawiczne transformacje, a pytania, które stawia czterdziestoletni dziś pisarz zdają się odbiegać od tych, o których pisze Celina Juda². Tenew nie stawia już pytań o miejsce kultury Bułgarii w Europie, o granice wpływów, o bułgarską drogę do Europy. Nagradzany wielokrotnie pisarz i dramaturg sam przekracza granice, granice wyobraźni, czasu i gatunku, porusza tematy tabu. Opowiadania zawarte w najnowszej książce tego znanego już przecież autora można by zaliczyć do fantastyki naukowej, gdyby nie obecne w niej realia polityczne i perwersyjna erotyka.

Wpisuje się więc Tenew w ten sposób w dyskusję, która trwa od jakiegoś czasu, na temat sposobu istnienia współczesnej literatury w krajach słowiańskich po roku 1989, a także sposobu funkcjonowania najnowszej literatury – czy szerzej – kultury bułgarskiej. Spór ten związany jest z przemilczeniami, jakie miały miejsce w literaturze, a które dotyczyły zarówno kwestii mniejszości narodowych, jak i seksualnych.

¹ M. Bobrownicka, *Słowianie w Europie i wobec Europy. Nadzieje i obawy związane z integracją*, [w:] *Słowianie wobec integracji Europy*, red. M. Bobrownicka, Kraków 1998, s. 6.

² C. Juda, *Bułgarski kompleks Europy. Relacje między Wschodem i Zachodem w ostatnim pięćdziesięcioleciu*, [w:] *Słowianie wobec integracji Europy*, s. 141.

„Idea państwa narodowego, jednolitego etnicznie i/lub religijnie brała się za zwyczaj z pragnienia, aby zapanować nad chaosem”, pisze Mieczysław Dąbrowski³; i dalej: „Państwo wieloetniczne było (i jest nadal) przestrzenią, w której krzyżują się rozmaite wątki, zadania, dążenia, zobowiązania i gdzie w związku z tym instytucje państwowe poddane są nieustannej presji, aby tym wymaganiom sprostać”⁴. Socjalistyczne państwo bułgarskie miało zagwarantować poczucie bezpieczeństwa i harmonię, wyeliminować innych, obcych, inne wyznania czy języki.

Miejsca i przestrzenie, w których rozgrywa się akcja opowiadań Tenewa pełne są swoistego chaosu. To jakiś dziwny Instytut, nieznana i nieodkryta Dolina, dumna Stara Płanina, zamknięte miasto, jakiś obóz, bułgarska kinematografia. Są to przestrzenie obce, nieoswojone, w których bohaterowie żyją (żyjemy?) w jakiejś nieokreślonej przyszłości, albo określonej bardzo odległymi datami, np. w roku 3016 (*Ha тихия син Дунав*). W opowiadaniu *Години на позор и мъка* bohater wchodząc bez powodu do studia tatuaży, w katalogu natrafia na makabryczny opis przestrzeni przypominającej apokaliptyczny obóz koncentracyjny, w którym ludzie są okaleczani, nabijani na pal, zamykani w zardzewiałych klatkach, topieni we własnej krwi, głodzeni, pełzają niczym gady, pożerają się nawzajem – kobiety i mężczyźni, starcy i młodociani, dzieci w każdym wieku. W opisie pada stwierdzenie „z wielu z nas nie zostało nic”⁵, „wspomnicie o nas w dni hańby i męki”. Opis kończy się wezwaniem „Wytatuuj sobie na rękę seryjny numer więźnia obozu koncentracyjnego! Dziś”. Przyszłość naznaczona przeszłością Europy? Do kogo więc będzie należeć? Kim są „oni” z opowiadania *Долина*? Pobierający od bohatera spermę w nieznanym celu? Mówiący „jesteś nam potrzebny”. Komu i do jakich celów potrzebny będzie człowiek? Dlaczego utracił pamięć? Dlaczego „oni” mają nadzieję, że „kiedyś przypomnisz sobie drogę do twojej rodzinnej wsi? Wróci ci pamięć i zaprowadzisz nas do Doliny”⁶. Tracimy więc pamięć, jak po zjedzeniu kwiatu lotosu? Zapominamy skąd jesteśmy? Czy też nie chcemy już o tym pamiętać. O tym problemie pisał przecież Tonczo Żeczew:

*Иска се само, Многомъдрией, да ни научиш как да преодолеем застрашителната лотофагия, да не останем на половината път между селянин и гражданин*⁷.

Zmieniamy imiona na obce, w procesie unifikacji, pod wpływem różnych mód, nie chcemy pamiętać o przeszłości:

в съвременното възпитание и образование нишките, които свързват младите и интелигенцията с народния дух и народна култура, се късат. Като възпитание

³ M. Dąbrowski, *Problematyka mniejszości narodowo-etnicznych, kulturowych i seksualnych w literaturach słowiańskich po 1989 roku*, [w:] *Literatury słowiańskie po roku 1989. Nowe zjawiska, tendencje, perspektywy*, t. 4: *Mniejszości*, red. M. Dąbrowski, Warszawa 2005, s. 10.

⁴ Ibidem.

⁵ Г. Тенев, *В години на позор и мъка*, [w:] Г. Тенев, *Свещената светлина*, София 2009, s. 74. Wszystkie cytaty podaję w moim tłumaczeniu.

⁶ Г. Тенев, *Долината*, [w:] Г. Тенев, *Свещената светлина*, op. cit., s. 15.

⁷ Т. Жечев, *Одисей и лотофагите*, [w:] idem, *Митът за Одисей*, София 1989, s. 21.

*и образование се прие втѣляването на европейските премъдрости, нововъведенията, информациите, гимнастика на ума, късат се и без това слабичките връзки на образованата и мислеща част на обществото с хилядолетна култура на нашия народ, която е преди всичко нравствена култура и светоотношение*⁸.

Dwadzieścia lat później Tenew poszedł już znacznie dalej. Jego projekcja przyszłości, rodzaj katastrofizmu wynikającego bezpośrednio z naszych działań, to wyraz swoistego lęku o tożsamość. Strachu o dziedzictwo narodowe i możliwość partycypowania w kulturze narodowej, o istnienie świadomości narodowej, o to więc, by we własnym kraju nie stać się... mniejszością narodową, o której cechach pisze Andrzej Nowosad⁹.

Lęk ten widoczny jest w opowiadaniu *Горда Стара Планина*. Odwołanie do słów hymnu Bułgarii, cytując mówiący, że „po każdej katastrofie narodowej inteligencja zawsze żałuje, że była z narodem”¹⁰ świadczy o ogromnym niepokoju Tenewa. Informacja, że wydarzyła się katastrofa, gdzieś na Bałkanach (Tenew celowo używa nazwy Stara Płanina), przychodzi nagle, nad ranem. Niedostępne miejsce w górach utrudnia akcję ratunkową. Autor zaskakuje nas jednak – pociągami podróżowali bowiem Botew, Lewski, Paisij Chilendarski, Benkowski, Stambolow. Ich śmierć to katastrofa narodowa. Umierają po raz kolejny, a właściwie giną. Słowa Apostoła Wolności „Свобода или смърт” nabierają innego, nowego znaczenia.

„Społeczeństwo osiąga harmonię jedynie w chwilach tragedii, w obliczu śmiertelnego wydarzenia. I odwrotnie – spontaniczne święta, beztraska, a nawet szczęście niepokoją. Więc z czego mamy się teraz cieszyć?”¹¹ Ten cytat przytoczony przez Tenewa, a zaczerpnięty z artykułu w jakimś liberalnym piśmie, stawia także pytanie o przyszłość Bułgarii, jej narodu, języka i kultury. Katastrofa jest nieuchronna? Czy budowany w okresie komunizmu bułgarski mit narodowy w literaturze, który powstał kosztem mitów innych grup etnicznych i narodowych¹², odejdzie w niepamięć? Czy role zostaną odwrócone?

Funkcjonujemy na zasadzie pewnego założenia o integralności psychicznej i tylko od czasu do czasu, w momentach kryzysowych albo granicznych, uświadamiamy sobie, po jak kruchym lodzie stąpamy, pisze Dąbrowski¹³:

Jesteśmy ukształtowani przez tradycję, domowe wychowanie, szkołę, nauczanie religijne, rozmaite reguły fundamentalistycznego rozumowania – to jest z pewnością nasze pierwotne wyposażenie mentalne, bardzo silne, bo wpajane od dziecka. Ale w momencie dojrzwania, indywidualnych prób interpretacji świata pojawiają się doświadczenia i obserwacje, które stoją w sprzeczności z tym, co zostało nam wpojone, dochodzi do wewnętrznej rebelii¹⁴.

⁸ Ibidem, s. 26.

⁹ A. Nowosad, *Prawo do domu. Kilka aspektów z bułgarskiej literatury mniejszościowej*, [w:] *Literatury słowiańskie po roku 1989. Nowe zjawiska, tendencje, perspektywy*, t. 4, op. cit., s. 108.

¹⁰ Г. Тенев, *Горда Стара Планина*, [w:] idem, *Свещената светлина*, op. cit., s. 25.

¹¹ Ibidem, s. 25.

¹² A. Nowosad, *Prawo do domu...*, op. cit., s. 110.

¹³ M. Dąbrowski, *Problematyka mniejszości narodowo-etnicznych...*, op. cit., s. 13.

¹⁴ Ibidem.

Tenew dostrzega tę sprzeczność i stawia kolejne pytania – czy bieg historii zależy od jednostki? Ta kwestia pojawia się także w opowiadaniu *Завръщане от Хага*. Jego bohaterowie to Slobodan i Mila Milošević oraz narrator, chłopak pełniący służbę w wojskach sojuszniczych ONZ. Pytanie włożone w usta narratora „czemu ja jestem winny” – wydaje się być pytaniem, na które odpowiedzieć musi sobie czytelnik.

Żona dyktatora pali książki, dokumenty, albumy ze zdjęciami. Niszczy przeszłość, wymazuje pamięć, a wrzucając wszystkie książki do ognia symbolicznie niszczy też swoją kulturę. Tyle od niej zależy. Tylko tyle i aż tyle. Slobodan natomiast zdaje sobie sprawę, że „teraz jest więźniem i od niego samego nie zależy już nic”¹⁵. Dla dziennikarzy z Belgii i Holandii wszystko jest jednak do kupienia. Oferują milion, żeby tylko uzyskać ich wspomnienia. Ale od czasu zakończenia wojny kończy się wszystko – pieniądze, przyjaciele, blednie słoneczny odcień skóry po seansach w solarium, znikają fryzjerzy, masażyści, kierowcy i samochody, plotki i pieniądze w banku. I paradoksalnie – po raz pierwszy była pierwsza dama czuje się wolna, doświadcza tego uczucia zwłaszcza gdy jest sama. Kocha jednak męża.

To opowiadanie nawiązujące do wojny, prawdziwej katastrofy na Bałkanach, kończy scena podróży pociągiem. Narrator jest sam w wagonie – znowu pojawia się pytanie o relację jednostka-historia i niejasna refleksja – dokąd jedzie ten pociąg w czasach zmiany?

Georgi Tenew stawia pytania o odpowiedzialność jednostki za historię także w opowiadaniu *Фондацията*. Jego bohater, wykraczając poza powszechnie przyjęte i uznawane granice moralności, gwałcąc i mordując, dokonuje wyboru, stawia się w opozycji do tych „nieszczęśników, którzy próbują być poważni, oczyniani, wielcy, a potem wstają i idą do toalety, a to do niczego niepodobne, ale najstraszniejsze, że mówią mu o wzniosłych sprawach, o sztuce, artyzmie, o wielkich twórcach”¹⁶.

Jest rozpustnikiem, który zbyt późno zrozumie swoją rozpacz. W końcu zaczyna mieć świadomość, że czegoś poszukuje, ale niczego nie znajduje. To poszukiwanie, dokonywanie wyborów, związane jest z przekraczaniem granic – zwłaszcza etycznych, choć bułgarski autor mówi także o granicach pokoleniowych oraz o świecie ludzi nieuznających żadnych granic. Proponuje stworzenie międzynarodowej fundacji:

Jakaś, powiedzmy, organizacja, światowa konspiracja, do której z pewnością dołączyliby właśnie młodzi i napaleni – jednostki, ludzie myślący lub przynajmniej mający jasne wyobrażenia, energiczni i sumienni mężczyźni i kobiety należący do najaktywniejszych pokoleń, którzy dysponują wolnym czasem i nie chcą, by ich życie upłynęło w tym samym grzechu, gdyż po prostu nie mają złudzeń, ani cierpliwości. I czyż nie tak rodzi się nowe pokolenie, które weźmie sprawy w swoje ręce?¹⁷

¹⁵ Г. Тенев, *Завръщане от Хага*, [w:] idem, *Свещената светлина*, op. cit., s. 41.

¹⁶ Г. Тенев, *Фондацията*, [w:] idem, *Свещената светлина*, op. cit., s. 100.

¹⁷ Ibidem, s. 102.

„Organizacja”, „fundacja”, *The Foundation* może naprawdę stanowiłaby rozwiązanie, gdyby nie znaczenie tego słowa w innych językach, np. w arabskim... *Al Kaida*. Propozycja narratora, by siedziba fundacji znalazła się gdzieś na piaskach Iranu lub na skałach Pakistanu, skąd miałby zostać skierowany atak na ten „ociekający tłuszczem, mierny świat”, w którym wszyscy oddają się nikczemnym zajęciom, uczują, oddają się rozpuszczeniu w barach i na dyskotekach, jest zatem prowokacją. Tenew zdaje się wołać: znacie? To posłuchajcie! „Fatwa, dżihad, to Fundacja, to coś jak koniec grzechu”¹⁸. Ataki terrorystyczne dokonywane w najbardziej zaludnionych miejscach świata, bomby w pociągach i samolotach, w miejscach gdzie jest największa koncentracja pieniędzy i sztuki, iluzji i hierarchii, w serce metropolii, atak na prezydentów i przywódców religijnych, ekspertów finansowych, itd. to rzeczywistość już nie fikcyjna. Ale bohater jest „poza historią złą”, jest częścią kontekstu i częścią partii i nie zauważył, kiedy stał się naukowym współpracownikiem nowej maszyny teoretycznej, służącej nowej doktrynie¹⁹.

Maria Bobrowska powiada, że:

naród jest, zdaniem współczesnych socjologów, fenomenem niedefiniowalnym, jest wspólnotą wyobrażoną, tym bardziej więc można odnieść wspomniane sformułowanie do pojęcia tak semantycznego jak Europa. Wszelkie próby jej określenia sprowadzają się do kwestii paradygmatu kulturowego, bo Europa może być określana tylko poprzez swoją kulturę. O ile jednak łatwo wskazać jej wspólne korzenie (antyk grecko-rzymski i chrześcijański wraz z tradycją żydowską), o tyle trudno w tej historii nie dostrzec pogłębiającego się różnicowania między strefą zachodnią, łacińską i wschodnią, bizantyjską. Sięgnęło ono tak głęboko, że już u początków doby nowożytnej silniej zaznaczyła się przeciwstawność kulturowa obu stref niż ich podobieństwo²⁰.

Wydaje się, że dekadę później teza ta wymaga pewnego uzupełnienia. Postmodernistyczne opowiadania Tenewa, z całą różnorodnością wątków, przestrzeni, czasu wpisują się w poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o stosunek współczesnego człowieka i współczesnej literatury do zagrożeń płynących spoza obu stref i są głosem pokolenia wychowanego w nowej rzeczywistości kulturowej. Dochodzi w niej do zmniejszania różnic, owej przeciwstawności kulturowej Europy Zachodniej i Wschodniej, łacińskiej i bizantyjskiej. Obie jednak stają wobec problemów wynikających z ekspansji przejawów innej kultury i tradycji, innych wartości etycznych i estetycznych. Istnieje wszakże obawa, że niedługo paląc książki i albumy – jak robiła to Miła, doprowadzając do katastrofy, w której giną Botew, Paisij Chilendarski, Lewski itd. – przyjdzie nam zostać trybem fundacji, współpracownikiem owej maszynierii, służącej nowej doktrynie, fragmentem kontekstu. To właśnie jest grożąca nam katastrofa. Katastrofa na Bałkanach, o której pisze

¹⁸ Ibidem, s. 105.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ M. Bobrowska, *Słowianie w Europie i wobec Europy. Nadzieje i obawy związane z integracją*, [w:] *Słowianie wobec integracji Europy*, op. cit., s. 5.

Tenew, zagraża bowiem nam wszystkim, mającym wspólne korzenie europejskie. „Nie ma bowiem narodu i nie ma państwa w realnym sensie tego słowa”²¹.

Czy nie ma zatem ratunku? Czy katastrofa jest nieunikniona? Czy naprawdę jest tak, jak powiada jeden z bohaterów opowiadania *Свещената светлина*: „Това е по принцип една наша черта – не виждаме доброто, не виждаме това, което ни обединява, а само лошото, дрязгата, скандала”²². Czy umowna przestrzeń bułgarskiej narodowej (jak podkreśla Tenew) kinematografii także przestaje istnieć? Czy pomijanie tematu miłości homoseksualnej przez kino bułgarskie było pokazywaniem świata według określonych reguł, przyjętych schematów, wśród których nie było miejsca na imperialistyczne przejawy zła? Także na demokrację, tolerancję, religię?²³

Andrzej Nowosad kategorycznie pisze o statusie mniejszości seksualnej w Bułgarii i jej dyskryminowaniu. Istotnie temat ten jest nieobecny w literaturze bułgarskiej (wyjątek stanowi powieść Mariny Penczewej *Niewygodna miłość*). Czy jednak przyczyny takiego stanu rzeczy należy poszukiwać w obowiązującym w Bułgarii prawie, czy rzeczywiście krytyka źle oceniła książkę Penczewej ze względu na temat tabu? – Motywy homoseksualne pojawiają się przecież w twórczości Tene-wa, a jego utwory są oceniane bardzo wysoko. Służą one bowiem odkrywaniu własnych uwarunkowań, przekraczaniu granic po to, żeby... oddać pokłon własnej tradycji patriarchalnej. Dlatego m.in. trudno zgodzić się z tezą Nowosada, że „pluralizm kulturowy i etniczny jako obiektywne zjawisko w Bułgarii nie pojawił się przez ostatnie 15 lat”²⁴.

Czy ostatni stary-nowy film, a więc projekcja kreowanej rzeczywistości, bazującej jednak na rzeczywistości doświadczanej, to film symboliczny, leżący pod łóżkiem, który jest znakiem pokolenia opuszczającego bułgarską kinematografię narodową? Czy jeszcze zostanie coś narodowego? Dość dramatycznie brzmi stwierdzenie, że „kino ideologiczne było lepsze lub gorsze od dzisiejszych kompromisów”²⁵. Dzisiejsze kompromisy są zatem „jenseits von Gut und Böse”? Poza dobrem i złem?

„Żebyś się różnił, ale żebyś pozostał w rzeczywistości, by mimo wszystko mieć prawo do jakiegoś wyboru, nie tracąc prawa do działania”²⁶, żeby jednak pozostało to kino twoim własnym – to brzmi jak przestroga, jak wołanie o ratunek.

Samoidentyfikacja następuje w opozycji do inności i odmienności. Także wobec Cyganów. W opowiadaniu *Момичето с гълъбите* mamy dwa plany czasowe, w których zmienia się stosunek do Cyganów/Romów. Tenew świadomie używa

²¹ Г. Тенев, *Свещената светлина*, [w:] idem, *Свещената светлина*, op. cit., s. 24.

²² Ibidem, s. 22.

²³ Pisze o tym Celina Juda w artykule *Bułgarski kompleks Europy*, [w:] *Słowianie wobec integracji Europy*, op. cit., s. 150.

²⁴ A. Nowosad, *Prawo do domu...*, op. cit., s. 129.

²⁵ Г. Тенев, *Националната кинематография представя*, [w:] idem, *Свещената светлина*, op. cit., s. 84.

²⁶ Ibidem.

obu pojęć. Cyganka w pierwszej części opowiadania należy do grupy etnicznej, o której Nowosad powiada, że jest najbardziej charakterystyczna w Bułgarii. Stosowano wobec niej rozliczne represje, nie zezwalano na posługiwanie się własnym językiem, burzono dzielnice zamieszkiwane przez ten etnos, a po 1970 roku czyniono wszystko, by słowo Cygan zniknęło z dokumentów²⁷. Bohaterka posługuje się językiem, którego znaczenie autor przybliży zamieszczając specjalny słowniczek. Pokazana zostaje też w sytuacji stereotypowej, w kontekście, w jakim zazwyczaj mówi się o Cyganach – kradzieży, morderstwa, sprawy w sądzie. Wiele lat później, w nieokreślonej przyszłości, narrator mówi już o Romach, których jest półtora miliona, poruszają się samochodami, dorożkami i rikszami. Tylko ci, którzy pozostali, „biali”, którzy szukają podobnych sobie „innych”, trafiają do kawiarni, w których gra spokojna romska muzyka. Znowu sytuacja zostaje odwrócona. To narrator jest „inny”, należy do mniejszości. Jest biały – a to o wszystkim decyduje²⁸. Bez sensu jest więc udawać, że nie ma tego muru, do którego i tak wszyscy dojdziemy.

Nader ważne są pytania stawiane przez Georgiego Tenewa. Dokumentują lęki, które są udziałem wielu. Często nieartykułowane, bo nie zezwala na to polityczna poprawność, a więc kolejna granica, która zastąpiła poprzednie. Autor każe nam konfrontować nasze uprzedzenia i stereotypy w myśl opinii Dąbrowskiego, że powinniśmy zacząć „rozpatrywać stereotyp nie jako świadectwo obskurantyzmu, ksenofobii czy zacofania, lecz jako pierwszorzędny materiał do rozpoznawania tożsamości obu obiektów stereotypowego myślenia, zarówno tego, który myśli, jak i tego o którym się myśli”²⁹.

Sądzić należy, że jednak jest jeszcze coś, co może nas uratować, co – jak w bezdusznej przestrzeni zamkniętego miasta, które jest swoistym gettem – daje nadzieję. To wiara, że miłość ma jakiś sens. Radosne oddechy pod świętym światłem, święte światło, które ogrzewa ciała³⁰.

„Wybaczam ci, kochany mój (...) Jedynie miłość może pokonać niedoskonałość. Jedynie miłość przykrywa wstręt.” „Jedynie miłość poprawia czas, jedynie miłość przestawia wszystko. Donikąd. Gdzieś. Tylko miłość, mój drogi, mój ukochany”³¹. Te słowa bohaterki stanowią proste przesłanie, a świadomość własnych korzeni europejskich wyrażana przez Georgiego Tenewa – zarówno tych wschodnich, jak i zaczerpniętych z kultury łacińskiej, dbałość o język i świadomość jego znaczenia pozwala mimo wszystko wierzyć, że nie dojdzie do „naszej katastrofy na Bałkanach”.

²⁷ A. Nowosad, *Prawo do domu...*, op. cit., s. 114–115.

²⁸ Г. Тенев, *Момичето с гълъбите*, [w:] idem, *Свещената светлина*, s. 95.

²⁹ M. Dąbrowski, *Problematyka mniejszości narodowo-etnicznych...*, op. cit., s. 14.

³⁰ Г. Тенев, *Момичето...*, op. cit., s. 24.

³¹ Ibidem, s. 83.